

Czy wolność artysty ma granice?

Słowa, słowa, słowa... ironizował Hamlet. Parafrazując Hamleta, można by powiedzieć: sztuka, sztuka, sztuka... Czyja? Dla kogo? Po co? Czy sztuka dla artystów to odejście od rzeczywistości do swoich ekspresyjnych myśli, filozofii? Bo jeżeli wolność bywa kluczem do swobody wyrażania siebie, to granica jest punktem, w którym wolność się kończy. Normy narzucają granice, do których także artyści powinni się odnosić, lecz czy aby się rozwijać, można nie przełamywać barier? Czy sztuka powinna mieć ograniczenie? Papier, płótno przyjmą wszystko bez oporu, więc może artyści powinni otwierać świat na nieograniczoną kreatywność? Pozwolić na usunięcie granicy, aby ukazać inny wymiar wolności? Sztuka powinna być czymś nieograniczonym, tak jak ludzki mózg: im więcej myśli, tym więcej sztuki.

Twórczość artystów żyje na świecie od wieków. Nigdy nie przestają tworzyć. Ekspresja oraz kontrowersja są kluczami do emocji. Dlaczego? Ponieważ kiedy coś nie jest oczywiste, w mózgu przetwarzają się różne procesy myślowe, umożliwiające zrozumienie rzeczywistości. Artystów, którzy budzą zainteresowanie, nie brakuje, na przykład Zdzisław Beksiński. Prace malarza na całym świecie postrzegane są jako tajemnicze dzieła, które nie posiadają tytułów. Zdziwiający, ale nie dla Beksińskiego. Dlaczego? Ponieważ artysta chciał, aby odbiorca używał swojej wyobraźni. Dla mnie dzieła malarza są nieoczywiste lecz stanowczo budzą emocje. Wielokrotnie, przyglądając się dziełom Beksińskiego, zastanawiałam się, dlaczego chciał w taki sposób działać na ludzką wyobraźnię? Obraz, który niewątpliwie definiuje destrukcję i tę wyobraźnię wyzwala, to wizja zawalającej się konstrukcji budynku z ludzką twarzą, która płonie. Odnoszę wrażenie, że zaraz wybuchnie i rozpadnie się na części. Myślę, że dzieło przedstawia stan rozpadu wewnętrznego; może Beksiński chciał ukazać cierpienie, a może to już umieranie? Twarz nie wyraża emocji, więc trudno to określić. To właśnie jest wolność. Artysta ma ją w sobie i daje ją odbiorcy. Fenomenalne.

Podobne wrażenie jak Beksiński robi na mnie Andy Warhol. Artysta wyrażał swoją ekspresyjną osobowością wyjście poza granice w sztuce, a to oznacza wolność dla artysty. Kwintesencją odwagi Warhola jest dla mnie obraz *Colored Mona Lisa* nawiązujący do światowego dzieła Leonarda Da Vinci, pod tytułem *Mona Lisa*. Warhol przełamał schemat dotychczasowego dialogu tekstów kultury. Ukazując swoje dzieło, przedstawił inny wymiar kobiecości, odbiegający od idealnego kanonu piękna, tworząc przy tym ikonę pop kultury.

Kobieta na obrazie ma wiele twarzy, osobowości, jest zmienna, przez co staje się interesująca. Stanowczo odbiega od wizji Da Vinci, w której kobieta to posągowa, idealna dama. Ta swobodna reinterpretacja definiuje wolność Warhola oraz wolność artysty w świecie sztuki.

Na koniec postawię jeszcze jedno pytanie. Czy pisarze to też artyści? Jeżeli kreują, tworzą, marzą o sławie? Odpowiadam: tak. Stanisław Lem - pisarz, który wychodzi poza narzucone schematy. Artysta w swojej twórczości pozwalał przejść czytelnikowi do innego wymiaru, poza rzeczywistość, do strefy metafizycznej. Może dlatego jest przykładem na to, że da się przelewać wyobraźnię na papier, a to daje wolność i twórczości nieśmiertelność. Powieść *Solaris* to dowód nieprawdopodobnej wolności twórczej.

Czy więc wolność artysty ma granice? Artyści są bytami, które widzą w świecie coś więcej niż przeciętny człowiek. Granice w sztuce są niepotrzebne. Dlaczego? Ponieważ kiedy świat narzuca granicę, kreatywność umiera. Czy tak powinien działać człowiek? „Aby doświadczyć całkowitej wolności poszukiwania celów, musiałby być sam, a to się nie może udać, gdyż człowiek niewychowany wśród ludzi nie może stać się człowiekiem...” powiedział Stanisław Lem. Czyli wolność artyście dają inni ludzie.